

JAN ŁACH

KS. PROF. EUGENIUSZ DĄBROWSKI JAKO INTERPRETATOR PISMA ŚWIĘTEGO

Niech będzie wolno i mnie powitać wszystkich zebranych na sympozjum zorganizowanym przez biblistów Wydziału Teologicznego ATK, zwłaszcza szczególnie zaangażowanego w jego przygotowaniu ks. dr. hab. Juliana Warzechę, profesora naszej Uczelni.

Głównym problemem podejmowanym na dzisiejszym roboczym spotkaniu jest tematyka zaproponowana w dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej. A dotyczy ona newralgicznego ciągle zagadnienia w Kościele: problemu interpretacji Słowa Bożego przekazanego przez autorów biblijnych. Szczegółowy program debaty został przedłożony przez Organizatorów sympozjum.

W moim słowie wstępnym chciałbym przypomnieć zmarłego przed 25 laty (w dn. 8 kwietnia 1970 r.) ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego, który wielokrotnie podejmował ten ważny dla Kościoła Bożego temat: zasad interpretacji ksiąg świętych. Pozwolą Zebrani, że powiem o tym kilka słów nie tylko sięgając do bogatej bardzo spuścizny literackiej ks. Profesora, ale też do wspomnień osobistych. Jestem jednym z uczestników naukowych seminariów biblijnych prowadzonych przez ks. prof. Dąbrowskiego na KUL w latach 1954-1957 i pod Jego kierunkiem napisałem oraz obroniłem pracę doktorską w grudniu 1957 r. (tego samego dnia bronił również napisaną także pod kierunkiem tegoż Profesora pracę doktorską ks. Józef Kudasięwicz).

Myślę, że ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, choć nie był wykładowcą naszej Uczelni, zasługuje na to, aby Go wspomnieć w jej murach. Wszak był on kapłanem archidiecezji warszawskiej, był biblistą, który swą działalnością znacznie przekroczył kręgi Uczelni KUL-owskiej, w której działał po wojnie. Kształcił się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego będącym głównym korzeniem, z jakiego wyrosła Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie. Doczesne szczątki zasłużonego dla Polski i Kościoła Człowieka Kapłana – proboszcza parafii Bożego Ciała na Kamionku spoczywają na Bródnowskim cmentarzu, tak niedalekim dla nas miejscu pochówku zmarłych obywateli Warszawy.

Wspomnienie moje rozpocznę od kilku najważniejszych danych biograficznych, choć wiem, że przynajmniej niektórzy zapoznali się z książką

napisaną przez p. dr. hab. Piotra Niteckiego, profesora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Książka ta powstała na seminarium naukowym ks. prof. Jana Stępnia i obroniona na Wydz. Teol. ATK jako rozprawa doktorska. Jej autor przez wiele lat kontaktował się z ks. prof. Dąbrowskim. Wiele można też usłyszeć od innego bezpośredniego świadka. Jest nim pan Hubert KaczmarSKI, nasz lektor języka łacińskiego, a zarazem „kronikarz” naszej Uczelni.

Ks. Eugeniusz Dąbrowski urodził się w r. 1901 r. w rodzinie robotniczej w Warszawie – Pradze. Wyświęcony przez bp. Galla w r. 1923, studiował najprzód na Wydz. Teol. UW. Studia ukończył w r. 1926 doktoratem. Studia biblijne kontynuował w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Powrócił do kraju i od r. 1929 wykładał egzegezę NT i języki biblijne w Warszawskim Seminarium Duchownym. W r. 1934 habilitował się (miał dopiero 33 lata!), i również jeszcze przed drugą wojną światową w r. 1937 uzyskał jako pierwszy Polak – doktorat biblijny w Papieskim Instytucie Biblijnym na podstawie rozprawy pt.: *La Transfiguration de Jésus* (Ed. française augmentée, Scripta Pontifici Instituti Biblici, Roma 1939). Z wielką pompą dyplom doktorski był mu wręczany przez kard. Eugenio Pacelli, późniejszego Papieża.

Dwukrotnie więziony w czasie wojny, zwolniony z funkcji wykładowcy w Seminarium Duchownym, został proboszczem par. Bożego Ciała na Kamionku i tutaj rozwinął bardzo szeroką działalność popularyzatorską treści biblijnych. Nie bez racji na murze plebanii znajdował się napis: *Sekretariat Ruchu Biblijnego w Polsce*. W murach tej plebanii powstały liczne książki i artykuły. A było ich bardzo wiele. Obok 52 pozycji, które ukazały się przed wojną, (pierwsza publikacja w r. 1921), ks. Dąbrowski dodał 236 znaczących prac naukowych, popularyzatorskich, wywiadów i przekładów. Dorobek to imponujący. Opublikowany został jego wykaz w apendyksie do rozprawy wspomnianego wyżej p. P. Niteckiego (ss. 194-210).

Trudno w wystąpieniu wprowadzającym, które siłą rzeczy powinno być krótkie, powiedzieć o wszystkich wątkach naukowych działań tego znakomitego biblisty polskiego. Syntetyzująco wskażę na to, co wydaje mi się godne podkreślenia.

Godne wspomnienia są przede wszystkim przekłady Pisma świętego Nowego Testamentu z Wulgaty i oryginału greckiego. Rozeszły się w okresie powojennym – już to w całości, już też w częściach [np. Ewangelia św. Łukasza], albo w postaci perykop niedzielnych i świątecznych w imponującej liczbie ponad 2 milionów egzemplarzy. Przekład Pisma świętego, jakim posługiwaliśmy się do czasu opublikowania pierwszego wydania Nowego Testamentu w nowym tłumaczeniu to Biblia Wujkova, poprawiana przez xx. Rostworowskiego, Stysia oraz Lohna. Był to tekst trudny w percepcji z powodu pięknego wprawdzie, ale już archaicznego języka. Ks. prof. Dąbrowski dostrzegł te trudności. W nowym swoim przekładzie,

jaki po raz pierwszy ukazał się w r. 1947 starając się zachować powagę Słowa Bożego, unikał wszystkiego, co mogłoby kojarzyć się z prostactwem, gwarą, czy nieprzystojnością. Tak dobierał słowa, tak wyczulony był na styl mowy ojczystej, że nie uraził ani tych, którzy ukochali dostojność Biblii w u j k a ani też tych, którzy kształcili smak tej mowy na literaturze połowy XX wieku. A było to trudne. Wystarczy przypomnieć, co się działo w r. 1920 po opublikowaniu przekładu Nowego Testamentu przez ks. prof. Władysława Szczepańskiego (Broszura Ignacego Chrzanoskiego była krytyką druzgocącą i bardzo przykrą dla biblisty, który jako profesor Instytutu Biblijnego w Rzymie zyskał sobie renomę międzynarodową).

Doskonale na ówczesne czasy były także wstępy do ksiąg Nowego Testamentu, tzw. *Prolegomena*. Wydanie trzecie, jakie ukazało się w r. 1959, zawiera nie tylko ogólne wiadomości o Nowym Testamencie, zwłaszcza badaniach, jakie podejmowano w związku z falami krytyków religii z końca XIX wieku, a więc o jego natchnieniu, kanonie, tekście, a potem o poszczególnych księgach, ale też – zarys dziejów interpretacji Nowego Testamentu, orzeczenia Komisji biblijnej, następnie ważniejsze dane o nowotestamentalnych apokryfach, o odkryciach nad Morzem Martwym, które – jak wiadomo – starano się wprost utożsamiać z nauką Jezusa, poglądy esseńskie poznane po części z dokumentów pochodzących z pierwszej groty qumrańskiej.

Studenci teologii nie mieli dotąd polskich podręczników z zakresu introdukcji biblijnej ani egzegezy. Przeważnie uczyliśmy się z podręczników łacińskich (Simon-Pra do - D o r a d o) jakich dostarczano do Seminarium Duchownych w postaci daru. No – może nieco lepiej znaleźmy wtedy łacinę, którą słyszeliśmy wszędzie – także na wykładach. Egzaminów odbywaliśmy również w tym języku. Wypada tutaj dodać to, że do wspomnianego podręcznika ks. prof. Dąbrowski dodał w osobnych pozycjach książkowych i artykułach kwestie szczegółowe.

Wielką zasługą ks. E. Dąbrowskiego jest zorganizowanie prac nad pierwszym polskim przekładem dzieła Józefa Flawiusza *Antiquitates Iudaeae*. Przekładu dokonali: Zygmunt Kubiak i Jan Radóżycki, ale nad całością czuwał ks. E. Dąbrowski a tekst zaopatrzył we wstęp, apendyksy i obszerną biografię publikacji związanych z dziełami starożytnego tego historyka żydowskiego. Dotychczas bibliści i historycy posługiwali się tłumaczeniem, którego dokonano w w. XIX, ale z języka rosyjskiego. Jak wiadomo, jakby z rozpędu J. Radóżycki przełożył potem *De bello Iudaico* (dzieło to wydane w r. 1980 w tej samej oficynie wydawniczej św. Wojciecha). W *Podręcznej encyklopedii biblijnej* opublikowanej w dwu tomach w r. 1961 znalazło się udokumentowane hasło *Józef Flawiusz* przybliżające tego starożytnego historyka i jego zasługi dla kultury chrześcijańskiej. Warto przy okazji zauważyć, że encyklopedia ta była wielką pomocą dla wykładających Biblię w seminariach duchownych, dla duchownych i świeckich teologów w czasach, gdy tak mały mieliśmy dostęp do

literatury zagranicznej. Chodziło nie tylko o przybliżenie tych wartości, jakie dostrzeżono w wydawanym w Niemczech *Bibel-Lexikon* H. H a a g a, ale o wskazanie na te elementy, jakie stoją wprawdzie na obrzeżach wiedzy biblijnej, ale bez nich jest ona rozumiana tylko powierzchownie.

Wiadomo, że dzięki ks. prof. Dą b r o w s k i e m u rozpoczęto wydawanie komentarzy naukowych do Starego i Nowego Testamentu. Inicjatywa ta trudna do realizacji została jednak podjęta przez wszystkich biblistów polskich. Nie było ich wielu po straszliwej wojnie. Wielu młodszych nie miało szansy pogłębienia studiów za granicą z racji politycznych. Wielki upór ks. Eugeniusza Dą b r o w s k i e g o i ks. Stanisława Ł a c h a zaowocował tym, mimo pewnych mankamentów – jak w każdym dziele ludzkim – że wydano aż 15 tomów zawierających komentarz do pism Nowego Testamentu. (Równocześnie przygotowywano i wydawano komentarze do ksiąg Starego Testamentu.)

Gdy jeszcze żył ks. prof. St. Ł a c h ukazało się 17 tomów serii komentarzy Starego Testamentu. Po jego śmierci wydrukowany został jedynie komentarz do Psalmów w r. 1990. Dziełem ks. prof. Dą b r o w s k i e g o jest dwutomowe wprowadzenie do NT zatytułowane: *Nowy Testament na tle epoki: geografia, historia, kultura*, dalej komentarz do *Dziejów Apostolskich i listów do Koryntian*.

Komentarze te uzupełniają takie opracowania, jak: *Dzieje Pawła z Tarsu* (w wersji bardziej popularnej – *Paweł z Tarsu*), dalej *Synopsa łacińsko-polska do czterech Ewangelii*, dalej przekłady bardzo poczytnych dzieł znanych na Zachodzie, jak G. R i c i o t t i, *Życie Jezusa Chrystusa*, (Warszawa 1956); J. A. N i c o l a s, *Życie Maryi Matki Bożej* (Poznań 1964).

Wiedzę o Ewangeliach wydatnie uzupełnia studium ks. prof. Dą b r o w s k i e g o poświęcone procesowi Jezusa Chrystusa. Już przed wojną ks. prof. Dą b r o w s k i zajął się kwestią procesu i męki Chrystusa. W r. 1934 wydrukował studium na ten temat pt. *Christos Soter*, które potem stało się osobną, obszerną pozycją książkową. Godne uwagi jest to, co – idąc zresztą za J. K l a u s n e r e m napisał w tej książce: *Czyż za śmierć Sokratesa będziecie obwiniać wszystkich Greków? Na pewno nie. Tak i za śmierć Chrystusa obwiniajcie tylko tych, którzy byli jej sprawcami... gdy słyszymy to patetyczne wezwanie Klausnera... gotowiśmy przyznać mu rację (Proces Chrystusa w świetle historyczno-krytycznym. Poznań [wyd.3] 1963, s. 259)*. Takie postawienie sprawy ma szczególną wymowę z tej racji, że sformułowanie, jakie usłyszeliśmy, zostało zapisane na kilka lat przed soborową deklaracją *Nostra aetate* (opublikowana ona została 28.X.1965).

Pomijam omawianie innych jakże ważnych artykułów i książek, którymi bardzo wzbogaciła się polska biblistyka w piętnastolecie powojennym. Jeśli zostaliśmy obiektywnie poinformowani o odkryciach nad Morzem Martwym w czasach, gdy starania niektórych zmierzały do wykorzystania tego sensacyjnego znaleziska dla poniżenia chrześcijaństwa (*chrześcijaństwo przed*

chrześcijaństwem – pisano przecież!), to zasługa przede wszystkim ks. prof. Dąbrowskiego. Pisał on na ten temat i książki i artykuły, udzielał wywiadów i zadawał tematy prac seminaryjnych. W r. 1956 wydrukowany został specjalny zeszyt *Ruchu Biblijnego i liturgicznego* poświęcony odkryciom, a szereg w nim artykułów – to nasze prace, jakie oddawaliśmy w ramach seminarium naukowego odbywanego pod kierunkiem ks. profesora Dąbrowskiego. Artykuły te zostały oczywiście omówione na seminarium, skrytykowane i poprawiane.

Wypada wspomnieć jeszcze dwa wymiary działalności ks. Dąbrowskiego. Pierwszy – to starania o nowy przekład Pisma świętego. Ks. Dąbrowski – jak już wspomniałem – przetłumaczył Nowy Testament najprzód z języka łacińskiego, a potem greckiego na język polski. Na wykładach i seminariach często podkreślał konieczność nowego przekładu całej Biblii. Niejednokrotnie wypowiadał się o koniecznych cechach takiego przekładu. Powoływał się przy tym na doświadczeniach, jakie zebrał przygotowując przekład Nowego Testamentu. Niestety nie udało mu się czuć nad przekładem całej Biblii na język polski. Uważał, że właściwą drogą w tej materii może być pisanie komentarza naukowego do poszczególnych ksiąg i nic dziwnego, że cieszył się napisanymi za jego życia poszczególnymi tomami tego komentarza. Najwięcej jednak uwag o walorach tłumaczenia Pisma świętego wypowiedział w broszurze, jaka ukazała się w Londynie w r. 1967. Zatytułował ją: *Nowy polski przekład Pisma Świętego z języków oryginalnych. Krytyczna ocena tzw. Biblii Tysiąclecia* (ss.60).

Wiadomo, że po wielu staraniach – w r. 1965 ukazało się pierwsze wydanie Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował je zespół biblistów polskich pod redakcją Benedyktynów Tynieckich.

Przekład ten wywołał – jak niemal każde przedsięwzięcie tego formatu – falę recenzji o bardzo zróżnicowanej tonacji. Pisał na ten temat ks. J. Frankowski (*Biblia Tysiąclecia, jej wartość i znaczenie*. RBL 23 [1970] 76-83), M. Kossowska (*Biblia w języku polskim*, ŻM 1975, 2-5. 81-88), J. Schnayder. *Z problematyki przekładu biblijnego. Uwagi filozofa na marginesie Biblii Tysiąclecia*. RBL 24 [1971] 161-187, jak też inni, różni bibliści i dziennikarze, zwracający uwagę na niektóre z przełożonych ksiąg. Sam odważyłem się wypowiedzieć krytycznie na temat przekładu księgi Koheleeta (zob. ColTh).

Podjęwszy krytykę pierwszego wydania Biblii Tysiąclecia (następnych wydań niestety ks. Dąbrowski już nie doczekał), nawiązał do pracy Ignacego Chrzanoskiego, który w r. 1920 odniósł niezwykle surowo do przekładu Czterech Ewangelii dokonanego z języka greckiego przez jezuitę – Władysława Szczepańskiego. Krytyka Biblii Tysiąclecia dokonana przez ks. Dąbrowskiego jest bardzo mocna. Syntezę stanowi powtarzane potem dość często zdanie: *Jest to nie tylko Biblia*

Tysiąclecia, ile Biblia tysięcy błędów merytorycznych i formalnych, a zwłaszcza językowych, ze względu na jej sakralny charakter. Słowa te spotkały się z oburzeniem zwłaszcza twórców przekładu. Sugerowano, że ks. prof. Dąbrowski dlatego tak mocno skrytykował przekład, bo nie brał udziału w jego przygotowaniu, a nowe tłumaczenie stanowiło zagrożenie dla jego przekładu niepodzielnie wówczas panującego w liturgii i w nauczaniu. Nie potrafimy tego do końca sprawdzić, jaki mógł być ostateczny podtekst wypowiedzi zawartych w opublikowanej w oficynie londyńskiej pokaznej przecież broszurze. Tu wystarczy jednak zauważyć, że kiedy dziś bierzemy do ręki kolejne wydania Biblii Tysiąclecia, konstatujemy, że ok. 60% uwag ks. Dąbrowskiego, jakie zamieścił w londyńskiej pozycji, zostało uwzględnionych w tych wydaniach. Ok. 36% propozycji translatorskich ks. Dąbrowskiego zostało przejętych dosłownie. W jednym w prywatnych listów do Tadeusza Żychiewicza (cytowanym przez p. Nitckiego na str. 173) ks. Dąbrowski przyznał, że nie żałuje swojej oceny Biblii Tysiąclecia; wywołać ona może twórczą dyskusję, która nie będzie bez pożytku dla samej sprawy. Ks. prof. Dąbrowski i szanował Słowo Boże zawarte w Biblii. Uważał więc, że należy dokładać jak największych starań, aby Słowo Boże zawarte w Biblii w niczym nie doznało szwanku ani w zachowaniu jego integralności (pamiętam na ten temat wspaniałe – mimo naturalnej suchości materii – wykłady z zakresu „krytyki” tekstu Nowego Testamentu), ani w przekładach, które winny być wierne, w niczym nie uszczuplające treść zawartą w oryginale i podane w językiem pięknym a poważnym. Przywołał tu na pamięć wypowiedź soborową tyżącą tekstów liturgicznych: *Kościół stara się o to z macierzyńską troskliwością, aby opracowano odpowiednie i ściśle przekłady na różne języki, zwłaszcza z oryginalnych tekstów Ksiąg świętych*, co skomentował uwagą: *Sobór nie tylko zgodził się na takie przekłady, ale wyróżnił je spośród innych nadając im przez to rangę specjalną* (por. *Nowy polski przekład... s.7*). Wypowiadając się w ten sposób, ks. Dąbrowski wydatnie dowodził umiłowania tradycji Kościoła, a nas, swoich uczniów, upominał, abyśmy nie biegali za nowinkami, tylko pilnie śledzili to, czego uczył przez wieki Kościół.

Trzeba wreszcie podkreślić drugi wymiar – moim zdaniem najważniejszy – charakteryzujący działalność ks. Dąbrowskiego. Jest to troska o docieranie Słowa Bożego do najszerzego grona odbiorców. Świadczą o tym różne jego pozycje książkowe, wywiady i artykuły popularno-naukowe, a przede wszystkim jego działalność duszpasterska na Kamionku. Przykładem obrazującym tę materię działań jest opracowanie (przy wydatnym wsparciu ks. prof. Jana Stępnia) książki pt.: *Życie Jezusa Chrystusa w opisie Ewangelistów* (wyd. w r. 1954), oraz *Konkordacja podręczna Pisma świętego Nowego Testamentu*, wydana w roku następnym. Jest to konkordancja rzeczowa, a jej celem, jak ks. Dąbrowski sam to formułował, było wykorzystywanie jej na ambonie i w katechezie szkolnej.

Świadectwem takich dążeń jest wydane wprawdzie dla biblistów i teologów dzieło pt. *Sobór Watykański II a biblistyka katolicka* (Poznań 1967). Dzieło Soboru ma wymiar duszpasterski. Nic więc dziwnego, że ten взгляд zaważał na podejmowaniu jego tematyki i zbieraniu materiałów dyskusji posoborowych dotyczących szczególnie spraw biblijnych.

Ks. Dąbrowski starał się o duszpasterski wymiar prac wokół Biblii: świadczy o tym zorganizowanie na KUL w r. 1956 ogólnopolskiego sympozjum pt. *Pismo święte w duszpasterstwie współczesnym* (materiały tego sympozjum zebrane zostały w książkowej publikacji w r. 1958); wykorzystywanie doświadczeń zapalonego w duszpasterstwie biblijnym proboszcza – ks. Alfonsa Billerta (kapłana diec. gnieźnieńskiej). Jego impresje spisane w artykułach ks. E. Dąbrowski przesłał do rzymskiego czasopisma *Verbum Domini*, które wydrukowano. Ks. Billert – za namową ks. prof. Dąbrowskiego jeździł po diecezjach, aby uczyć kapłanów duszpasterstwa biblijnego. Zamieszczanie w popularnych książkach czy powieściach o charakterze chrześcijańskim interesujących „słów wstępnych”, czy „przedmiotów”, w których wskazywał na te elementy, jakie z punktu widzenia teologa i biblisty zatroskanego o powszechniejszą wiedzę w tej materii należało brać pod uwagę podczas ich lektury (np. dzieła Henri Daniel Ropsa. *Od Abrahama do Chrystusa*, Giuseppe Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, Bruce Marshal, *Chwała córki królewskiej*, J. A. Nicolas, *Życie Maryi Matki Bożej*).

Swego czasu zaskoczyło mnie to, że ks. E. Dąbrowski wydał Ewangelię według św. Mateusza tłoczoną drukiem Braillea (Poznań 1961). Czy nie jest to jakiś szczególny wymiar zainteresowań w rozpowszechnianiu Słowa Bożego?

Sympozjum, w którym uczestniczymy, skupia naszą uwagę na dokumencie Komisji Biblijnej wydanej dn. 15 kwietnia 1993 r. *Interpretacja Biblii w Kościele*. Moje wspomnienie o ks. Dąbrowskim na otwarcie naszej refleksji tylko pozornie odstaje od tej tematyki. Konstatujemy bowiem, że wszystkie zagadnienia poruszane w tym dokumencie były bardzo obecne w całej działalności zmarłego przed 25 laty profesora – biblisty. Myślę, że w referatach i dyskusjach dnia dzisiejszego będziemy to mogli dostrzec dość wyraźnie.